

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

„Gazeta Robotnicza“ wychodzi co sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach państwa niemieckiego 90 fenygów. Zapisana jest w pocztowym katalogu gazet pod „Zeitungs-Preisliste für 1899 unter Nummer t. 44“. — Abonament kwartalny u kolporterów z odstawą do domu wynosi 90 fenygów. Pod opaską z ekspedycji kwartalnie w Niemczech 1 markę 10 fen., za granicą 1 markę 60 fen., w Austrii (w kopercie) 1 markę 90 fen. Pojedynczy numer w Berlinie 10 fen. — Cena ogłoszeń odwierza trzylitrowego drobnego druku 20 fenygów. — Redakcja i ekspedycja znajduje się w Berlinie O., Andreasstrasse 78a. Listy, przesyłki pieniężne i zamówienia na inseraty przysyłać należy pod powyższym adresem.

Towarzysze! Upraszamy Was o rozpowszechnianie „Gazety Robotniczej“!

Zaproszenie do przedpłaty na „Gazetę Robotniczą“ na III kwartał.

„Gazetę Robotniczą“ można abonować na każdej poczcie w całym państwie niemieckim za 90 fen. na kwartał, kto sam z poczty odbiera. Kto chce aby mu ją listowy w dom przynosił, winien zapłacić na pocztę 1 m. 5 fen.

Kto zaś woli odbierać pod opaską z ekspedycji, ten winien nadesłać 1 m. 10 fen., z po zagranicy Niemiec 2 franki, z Austrii, gdzie trzeba posyłać w kopertach, winni towarzysze nadesłać 1 złr. 15 ct.

Redakcja i ekspedycja
Andreasstr. 78a w Berlinie.

Zgubna polityka.

Największym nieszczęściem tak dla pojedynczego człowieka jak narodu, jest brak oświaty. Człowiek oświecony nie da się wodzić na pasku, poznaje na pierwszy rzut oka, kto jego wróg, a kto przyjaciel i podług tego się urządza w walce o byt. Również oświecony naród nie da się zdupić narzucenym się jednostkom, tak często fałszywym prowodyrom, tylko sam, czy to w prasie czy na wiecach, wypowiada swoją wolę, nadaje ton całej opinii publicznej i politycznej, a zadaniem kierowników i publicystów jest tylko opinię czyli wolę narodu rozpowszechnić.

Tak jest już dziś we wszystkich krajach kulturowych, czego dowodem choćby obecne usunięcie francuskiego ministereństwa, albo olbrzymi ruch ludu niemieckiego w celu wytworzenia opinii publicznej przeciw projektowi cuchthauzowemu.

U nas, szczególnie w Poznaniu, wyrażanie opinii publicznej z woli ludu jest rzeczą nieznaną. Wiece chyba co pięć lat przed wyborami tu i owdzie się odbywają, i to jeszcze z tym zastrzeżeniem szlachecko-duchownych cenzorów, że niewyborcom lub wyborcy nie z tej miejscowości głosu zabierać nie wolno. Stan taki dowodzi o strasznym zacofaniu ludu, a skutki tego przynoszą niepowetowane szkody. Nikt bowiem w Niemczech nie liczy się z prowodyrami polskimi, ani nie zważa na ich słowa, bo wie, że one nie pochodzą z woli ludu, tylko od narzucenych się ludowi jednostek. Zobojętnienie, a raczej niepojmowanie wartości uprawiania opinii publicznej, ludowi korzystnej, wyrodziło takie stosunki, że nawet przy uzupełnianych wyborach do pruskiego sejmiku, jakie się odbyły przed trzema tygodniami w szamotulsko-międzyrzecko-skwierzyńskim okręgu nie odbył się ani jeden publiczny wiec wyborczy, a na zwołaną szlachecko-duchowną poufną szopkę, zebrało się ze wszystkich trzech powiatów tylko 27 wyborców. Skutek był ten, że większość ludu wcale się o wyborach nie dowiedziała, przeto olbrzymią większością zwyciężył niemiecki rządowiec.

O wiecu czy szopce poznańskiej podaliśmy w zeszłym numerze. Dziś tylko tyle: Żadne

miasteczko ani wioska nie zdobyła się na odbycie publicznego wieca, by wybrać delegata, opatrzyć go mandatem z pewnymi żądaniami na ów jeneralny wiec poznański. Tylko wszędzie jednostki poddały się pod komendę i dozor cenuralny dworsko-duchownego komitetu. I to ma być opinia publiczna, wychodząca niby z woli ludu, którą rząd pruski ma respektować. Naszym zdaniem jest to jeszcze większe podkopanie powagi ludu i zdeskredytowanie go do rządu nieudolnych istot, które wciąż na obcej opiekuńczej wodzy muszą być prowadzone.

Zebrań prawdziwie ludowych socjalistycznych, któreby lud oświeciły, poruszyły umysły i pobudziły do samodzielnego życia i działania, odbywać nie można. Przeszkadza temu cała reakcyjna klika obca i swojska, przeto z mora grobowa owładnęła całe życie polityczne w Poznaniu do tego stopnia, że nawet nad tak ważną kwestyą, jak projekt cuchthauzowy, nigdzie nie otwarto dyskusji.

Jeśli życie zborne, wyrabiające się polityczne i ekonomicznie nie istnieje w Poznaniu wcale, to prasa, która ma być przewodniczką ludu, ogłupia lud systematycznie i w obec narodów cywilizowanych wystawia go wprost na pośmiewisko. Czytelnicy prasy klerykalno-dworskiej, szczególnie „Dziennika Kujawskiego“, „Kuryera“, „Lecha“ i im podobnych, dowiedzą się o każdym wypadku w Afryce, Francji, jak wygląda pani Dreyfusowa, co zrobił ten lub ów jenerał, ale ani słówka nie dowiedzą się o życiu i potrzebach własnego kraju i własnego ludu. Fałszowanie opinii publicznej doszło u dworsko-klerykalnych pismaków tak daleko, że ośmielają się twierdzić, że lud polski jest usposobienia wiernomonarchistycznego. Patrz „Dziennik Berliński“ z piątku 16-go czerwca. Ubolewa on z całego serca, że monarchiści francuscy przez awantury w Auteil podkopali sobie grunt monarchistyczny, tracą znaczenie i sympatyę ze strony wszystkich zwolenników monarchii, do których i my Polacy należymy.

Taką politykę uprawia prasa poznańska i i z nią „Dziennik Berliński“. I nikt, z wyjątkiem socjalistów, się nie znalazł, ktoby przeciw temu fałszowaniu opinii publicznej zaprotestował.

Jak świat światem Polacy nie byli monarchistami, Polska miała najpierwsze rządy republikańskie, szlachta dla formułki obierała sobie czasem króla, ale wypowiadała mu wojnę z szablą w ręku i wypędzała, gdy nie spełniał jej woli, a lud polski o niczem nie wiedział i nic nie rozumiał.

Dziś, kiedy pierwszorzędnym kulturowym krajem zaprowadziły rządy republikańskie, inne o ile w oświacie postępują, zdążają do tego samego, nasi sprzedajcy zachwalają „polskiej niewolnicy“ monarchię — to już pewno carską? — jest ona najsiłniejsza, toż pewno najlepsza dla polskiego ludu — Co?

Takich niebezpiecznych prowodyrów ma dziś lud polski i będzie ich miał, dopóki nie zrozumie socjalizmu, nie stanie w jego szeregach i sam sobie nada kierunek polityczny, odpowiadający jego potrzebom.

Procesa i więzienia bez końca.

Ostatni nasz uwięziony redaktor tow. Kaczmarek jeszcze więzienia nie opuścił, a już drugi redaktor tow. Leśniewski skazany został zeszłego piątku na 3 miesiące więzienia. Obciążone ofiary mają jednak to zadosyćuczynienie, że zło, które potępiali, zostało usunięte, nie wliczając już w to moralnego dobra, jakie taka publikacja o doli robotniczej wytwarza.

Nie chcemy tej całej sprawy powtarzać, żeby się znów nie narażać na proces. Zwracamy tylko czytelnikom uwagę na sprawozdanie z procesie Kaczmarka w numerze 48 „Gazety Robotniczej“ z 26 listopada 1898, ile to tam punktów zostało udowodnionych.

Sąd, jak wiadomo, dopatrzył się obrazy prezydenta prowincji p. Wilamowitza i głównego zarządcy dóbr p. Ranft'a, zamieszkałego w Kobelnikach i osądził tow. Kaczmarka na 4 miesiące więzienia. A teraz tow. Leśniewski, który przysłuchiwał się wtedy na sądzie terminowi tow. Kaczmarka i wyraził w Gazecie swe zdziwienie z odrzucenia rewizji Kaczmarkowej, kiedy, jak się wyraził, większość podanych rzeczy była udowodnioną — słowa te zawierały obrazę, za co skazano Leśniewskiego na 3 miesiące więzienia. Wyroków sądowych krytykować nie wolno.

Mimo tylu procesów, więzień i dużo set kosztów „Gazeta Robotnicza“ ani na krok nie zboczy od swego zadania, piętnować będzie nieustraszenie każdą krzywdę robotniczej klasy, wytykać każdą wyrządzoną jej niesprawiedliwość, chociaż skutki tej niezmordowanej walki niby małe na pozór przynoszą ulepszenia, w każdym razie przynoszą postęp i ulepszenia, a trzeba wiedzieć, że bez ofiar nie ma żadnego postępu. bez walki i poświęcenia nie byłoby zwycięstwa.

Tow. Dylong, ta znamienita ofiara prześladowań i cierpień od lat wielu, stoi znów przed bramą więzienną. Jak wiadomo za rozpowszechnianie odezw wyborczych został w Bytomiu skazany na 1½ roku więzienia i natychmiast uwięziony. Po trzech miesiącach został wypuszczony, bo sąd rzekł wyrok unieważnił, przy czem wyraził sądowi bytomskiemu pewne zarzuty, które swego czasu Gazeta podała. Sprawa przyszła powtórnie przed sąd bytomski, który znów tow. Dylonga zasądził, ale już nie na półtora roku, tylko na 9 miesięcy.

Tow. Dylong wniósł znów rewizję do sądu rzekł, ale tą razą sąd rewizję odrzucił.

Procesu i kar, jak ten za odezwę wyborczą jeszcze nie było (z wyjątkiem w czasie prawa wajątkowego). A jest to tem bardziej podpadające, że oryginał, z którego odezwa została przedrukowana, pozostał w Niemczech wolny. Również odezwę tę miała policja i burmistrz w rękach i ją wydał rozpowszechniaczom, co Dylong musiał święcie uwierzyć, że nie kary godnego w niej nie masz.

Lecz jak już powiedzieliśmy, wyroków sądowych krytykować nie wolno.

Za wzmiankę w numerze 15 „Gazety Robotniczej“ o drugim wyroku sądu bytomskiego, wytoczono znów nowy proces naszemu redaktorowi tow. Leśniewskiemu.

Więc procesy i więzienia bez końca. Orzeczeń sądowych krytykować nie wolno, bo prawo tego nie dozwala — ale prawo jest martwą literą, a serce i uczucie prześladowanych i cier-

piących jest żywe i wrażliwe. Przecież nie masz bodaj już na świecie tak nędznego człowieka, któryby z upokorzeniem i bez szemrania znosił wszelkie pociski, a tem bardziej, jeśli sądzi i wierzy, że dla cierpiącej ludzkości dobro zrobić miał na celu.

Prześadowani i więzieni wierzą, i to słusznie, że ze zwycięstwem socjalizmu skończy się nieszczęśliwa dola ludu roboczego, skończy się wyzysk i ucisk; kary i więzienia za duchową pracę, za wolne pisane lub wypowiedziane słowo, będą należały do zdumiewających zagadnień, jak dziś, gdy słyszymy o dawnym paleniu czarownic, czarnoksiężników, lub głosicieli prawdziwych nauk. 20 tysięcy socjalistycznych głosów na Śląsku i blisko 600 w okręgu rolniczym na Kujawach, są najjaskrawszym dowodem, że zwycięstwo socjalistów zbliża się szybkim krokiem. Do tak wielkiego postępu przyczyniła się bez zaprzeczenia inkryminowana odezwa i jej oryginał „Gazeta Robotnicza”. Tam i tu były one i są zachwalane i zbawienne skutki podziwiane.

Ofiary są wprawdzie wielkie, ale obecny postęp proletaryatu i upragnione zwycięstwo każdemu sercu błogie. Wytrwać w tej walce i przyspieszyć zwycięstwo jest nas wszystkich celem.

Jak czytelnicy nasi widzą, żadne pismo, ani żadna partya nie ponosi takich ofiar w walce o swe zasady; o polepszenie bytu robotniczej klasy i o sprawiedliwość, co „Gazeta Robotnicza” i z nią ręka w rękę idący towarzysze. — A jednak jest tak wielu obojętnych, których nie wzruszy głód i łyż osieroconych żon i dzieci, uwięzionych ojców. Jest jeszcze tak wielu obojętnych i głuchych na dołę swych braci robotników, że zamiast zaabonować „Gazetę Robotniczą” i innego do abonowania zachęcić i zapłacić takową, z czego można by niejednej sierocie łyż otrzeć, to oni ignorują swe pismo, robotnicze, bo jednemu nie podoba się kolporter, który Gazetę w dom przynosi, drugiemu redaktor się nie podoba, bo nie jest doktorem lub księdzem, a inny znów abonuje i punktualnie opłaca pisma swoich wrogów największych, przez co jeszcze cięższą bicz kręci na własną i swej klasy robotniczej skórę.

Taka obojętność, niedbalstwo a nawet zdrada własnych interesów jest jeszcze wśród naszych rodaków robotników, to też walka Gazety i tych co za nią stoją, z silnymi przeciwnikami jest nader utrudnioną. Mimo tego mamy jednak mocną wiarę, że wnet będzie lepiej, że w krótko przebudzą się z uśpienia masy ludowe, porzucą obojętność i niedbalstwo, staną jak jeden mąż w szeregach walczącego proletaryatu i przyspieszą pożądaną chwilę swojej swobody.

Ażeby dać dowód klasowego zrozumienia i poczucia swych ludzkich obowiązków względem prześladowanych i cierpiących potrzeba już dzisiaj pokazać przeciwnikom, że potrafimy się obrońić. Teraz przy nadchodzącym 3-cim kwartale niech każdy zaabonuje i opłaci „Gazetę Robo-

tniczą”, a już tym samym wiele dobrego wyświadczy walczącym towarzyszom, przesładowanym i cierpiącym rodzinom.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Parlament niemiecki ukończył zeszłego tygodnia obrady nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek inwalidztwa, starość i niemoc. Drobne ulepszenia, jakie porobiono, bodaj nie warte są tak obszernej i zapalczywej walki dyskusyjnej, jaką staczać musieli nasi towarzysze z partjami reakcyjnymi. Ale wiedzieć trzeba, że każde najdrobniejsze ustępstwo na korzyść pracującego ludu trzeba wywalczyć siłą energii i wytrwałości. Najbardziej wrogo przeciw możliwemu ulepszeniu prawa zachowało się centrum jako partya rządowa i decydująca, oraz junkrzy z Prus Wschodnich. Centrum sprzeciwiło się wnioskowi, żądającemu, żeby zarządy instytucji zabezpieczeń były wybierane przez tajne powszechne głosowanie. Centrum wystąpiło przeciw żądaniu przystosowania kas chorych do kas inwalidzkich. W trzecim i ostatnim czytaniu głosowało przeciw podwyższeniu renty inwalidom i starcom do tej wysokości, żeby mogli żyć. Centrum sprzeciwiło się i głosowało przeciw wnioskowi socjalistów, żądającemu, by familie dostawały całą sumę z kasy chorych, jeśli ich zabezpieczony żywiciel znajduje się w lazarecie. Jednem słowem centrum zawarło z pruskimi junkrami sojusz i każdy wniosek socjalistów choć najświęciej i sprawiedliwiej umotywowany odrzuciło do kosza. Nawet wniosek, aby urzędy zabezpieczenia miały prawo wydawać właścicielom fabryk przepisy, dotyczące urządzeń ochronnych i zdrowotnych po fabrykach, został przez centrowców i konserwatystów odrzucony.

Mimo, że prawie wszystkie wnioski socjalistów zostały przez centrowców i konserwatystów odrzucone, socjaliści głosowali jednak, że temi drobnymi poprawkami, jakie w komisji zrobiono, zaznaczając przy tem, że to tylko tymczasowa zaliczka. Na przyszły raz, a szczególnie gdy do parlamentu dostanie się więcej posłów socjalistycznych, wtedy rządzący, oni wypłaty całej zasłużonej sumy robotnikom t. j. zupełnego zabezpieczenia, z dostatecznym zapewnieniem utrzymania w inwalidztwie i starości.

Dalsze obrady w parlamencie dotyczyły układów handlowych z państwami Anglią, Urugwai i t. p., nie mającemi dla nas ważności.

Włochy. Olbrzymi krok naprzód zrobiła socjalna demokracja włoska. Jak wiadomo rządy Krispiego utworzyły z Włoch kraj militarny, ale za to nad ludem zawisła zmora głodowa. A kiedy w roku 1897 w Sycylii i innych miejscowościach nastąpiły wybuchy głodowe, rząd zamiast chleba obdarzył zgłodniałych kulami i bagietami, a kierowników towarzysztw i redaktorów robotniczych zapakował na ciężkie więzienia. Skutki takiego barba-

ryństwa nie dały na siebie długo czekać. Wrzenie i duch buntowniczy przybierał z dniem każdym coraz większe rozmiary. Nareszcie król widząc, że to nie przelewki, wydał amnestyą, lecz ulaskawionych stawiał pod pręgierz policyjnego dozoru i odmawia im praw chonowanych. To wywołało jeszcze większe rozgoryczenie, bo ulaskawieni doktorzy i posłowie socjalistyczni byli uwięzieni zupełnie niewinnie; oni też nie żądali ulaskawienia, tylko sprawiedliwości. Na skutek tego w parlamencie włoskim republikanie i socjaliści urządzają obstrukcyę. Wniosek socjalisty, żeby rząd włoski wyraził prezydentowi francuskiej republiki powinszowanie, że uszedł zdrowo od monarchistycznego zamachu, został przyjęty olbrzymią większością.

Zeszłego tygodnia odbyły się we Włoszech wybory do rad gminnych; socjaliści i republikanie pozyskali ogromne większości i przeprowadzili wielu radnych swoich towarzyszy.

Z tego wszystkiego wnioskuje wybitniejsi politycy, że monarchia włoska chyli się ku końcowi, a jej miejsce zastąpi socjalna republika.

Bulgaria. Zwycięstwo socjalistów przy wyborach do parlamentu (Sobranie). W zeszłej sesji parlamentarnej zasiadał tylko jeden socjalista, tą razą zostało wybranych 6, a co najważniejsza, liczba głosów socjalistycznych wzrosła potrójnie, n. p. w Pawlikeni, gdzie tow. Gabrowsky został wybrany, otrzymał tą razą 3588 głosów (przeciwnik 1491), a przed trzema laty nasz tylko 950 głosów. Taki sam rezultat uwydatnił się w bardzo wielu okręgach, co dowodzi, że w dalekim oryencie zbliża się koniec despotycznych rządów i zwycięstwo swobody i braterstwa ludów.

W Rumunii również odbyły się zeszłego tygodnia wybory do rady państwa, lecz tutaj lud znajduje się jeszcze w strasznej niewoli, оголошени ze wszech praw obywatelskich. Stronnictwo socjalistyczne jest tutaj dość silne, opiera ono się jak wszędzie na ludu roboczym, a ten w Bulgarii niema prawa głosu, szczególnie do rady senatorów. W skutek tego ze socjalistów żaden nie został obrany.

Projekt cuchthauzowy w parlamencie.

Zeszłego poniedziałku przyszedł pod obrady projekt cuchthauzowy. Pierwszym mówcą za projektem był kanclerz książę Hohenlohe. Zapewniał, że nic złego się nikomu nie stanie, każdy robotnik pojedynczo ma mieć wolną wolę, ale musi mieć ochronę prawną przeciw terrorizmowi pewnych agitatorów. Mówca spodziwiał się, że choć nie teraz, to przy późniejszych obradach projekt zostanie uchwalony, gdyż rządy poszczególnych państw niemieckich przekonały się o koniecznej tegoż potrzebie.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky: Przeciwnicy projektu nie traktują sprawy obiektywnie i z rozumą, tylko tendencyjnie gorączkowo.

Co to jest socjalizm.

Często daje się słyszeć zdanie, że socjalizm jest starym, prawie jak świat, że Chrystus jeszcze, albo ten lub ów starożytny filozof był socjalistą. Zastanówmy się uad tem twierdzeniem, a w ten sposób wyjaśnimy sobie zasadnicze cechy socjalizmu. Wiemy dobrze, że socjalizm dąży do zniesienia istniejącego złego i niesprawiedliwego ustroju i zaprowadzenia nowego, lepszego. To dążenie, wyrażone tak zupełnie ogólnikowo, nie jest nowem. Od dawna istnieje na świecie zło i ucisk, a więc i ludzie, którzy to zło odczuwają i starają się go usunąć. Wszystkie rewolucje były przejawami tego dążenia, zarówno jak i wszystkie teorie socjologiczne, t. j. zdania o tem, jak społeczeństwo musi być urządzone, żeby ludziom było lepiej; toż samo dążenie odnajdujemy we wszystkich religiach i u wszystkich myślicieli — moralistów, kiedy te religie i ci myśliciele dają pewne zasady moralności, t. j. wskazówki, jacy powinni być ludzie i jak powinni postępować, żeby wszystkim na świecie było dobrze (żeby nie było nienawiści, ani krzywdy). To dążenie do zmian i polepszeń będzie zawsze istniało, dopóki ludzie będą się rozwijali i doskonalili, bo chociażby zaprowadzony porządek był zu-

pełnie dobrym dla tych, którzy go zaprowadzili, to przecież ludzie nie stają na miejscu, lecz ciągle się zmieniają i na tę zmianę wpływają właśnie otaczające warunki. Ludzie więc młodzi, wychowani w tym nowym ustroju będą już inni, niż byli ich ojcowie. Zjawia się u nich nowe potrzeby materialne i duchowe, dla których zaspokojenia oni będą znowu zaprowadzali zmiany w ustroju społecznym. Chodzi tylko o to, żeby zawsze można było zaprowadzać zmiany, potrzebne dla ogółu, a nie utrzymywać porządek, dogodny dla niewielu ludzi, mających władzę w rękę, a uciskający i wstrzymujący w rozwoju całe masy. Jeżeli więc socjalizm, jako dążenie do polepszenia bytu ludzi, jest starym, jak świat, — to nie żaden zarzut dla niego. Przeciwnie, to dowodzi, że nie jest on czemś sztucznym, albo czemś malutkiem i nie mającym znaczenia, ale że jest koniecznością, wypływającą ze stałych ludzkich potrzeb, jest częścią wielkiego historycznego postępu.

Ale mogą nam zarzucić, że w takim razie socjalizm powtarza w kółko toż samo, co już od tysięcy lat było powtarzane, że zawsze ludzie dążyli do polepszenia społecznego, a jednak dotąd całym masom jest źle. Odpowiemy na to, że: po 1-sze nie wiemy, jak byłoby tym masom bez tego ciągłego polepszenia, możemy

chyba przypuszczać, że było by daleko gorzej, niż jest teraz (n. p. istniało by niewolnictwo), po 2-gie socjalizm nie powtarza w kółko tego, co było już od dawna powtarzane. Postaramy się zaraz to dowieść, t. j. wyjaśnić sobie, w czym socjalizm nie jest jak świat stary, co w nim jest nowego, takiego, czego brakowało dawniejszym dążeniom postępowym.

Powiedzieliśmy, że socjalizm, jak i cały postęp historyczny, dąży do zniesienia istniejącego zła. Różni się on jednakże od wszystkich poprzednich dążeń tego rodzaju tem, że całe zło sprowadza do jednej, głównej, zasadniczej wady w ustroju naszego społeczeństwa, wady, która jedną jest przyczyną wszystkich niesprawiedliwości. Tę wadę socjalizm widzi w naszym ustroju ekonomicznym, t. j. w prywatnej własności ziemi, fabryk i kapitału, z powodu czego robotnik musi pracować od rana do nocy, zużywać na to wszystkie swoje siły, a ma tylko tyle, że z głodu nie umiera, kiedy kapitalista często nic nie robi, a rozporządza milionami. Jeżeli jest wielką niesprawiedliwością to n. p., że kiedy jedni mogą się kształcić, ile się im podoba, robotnik często to nawet czytać nie umie, to skąd to pochodzi? Stąd, że wszystkie siły, czas i myśli robotnika pochłania troska o jakie takie wyżywienie siebie i ro-

Gdyby spokojnie się chcieli w projekcie rozpatryć, przyszli by do przekonania, że rząd nie ma zamiaru łamać prawa koalicyjnego, zabraniać strejków, uniemożliwiać zebrania i t. p. Przez coraz więcej wzmagającą się oświatę robotniczego ludu i coraz większe bogactwo innej klasy, jest rzeczą naturalną, że wymagania robotników są większe i większa ich klasowa samodzielność. Do zrozumienia swej klasowej samodzielności przyczyniło się w znacznej mierze powszechne prawo wyborcze. Robotnicy zrozumieli, że na wzajemnej solidarności, w dopilnowaniu swych robotniczych interesów, bardzo wiele zyskają. Tak samo jak trusty (związki) przedsiębiorców, starają się podnieść cenę na swoje produkta, tak samo zjednoczeni robotnicy pragną podwyższyć sobie to, z czego żyją, t. j. cenę swego zarobku. Takie są dziś zjawiska gospodarcze, przeciw którym nie da się nic zrobić i z czym się dziś wszyscy liczyć muszą. Mówca przytacza słowa pewnego Anglika, który twierdzi, że walka robotników z kapitalistami przyprowadziła niejedną robotniczą rodzinę do ruiny i nieraz całemu krajowi przyniosła wielkie szkody. Dalej powiada p. Posadowski, że przy strejkach lub bojkotach nie zawsze rozchodzi się o polepszenie bytu robotnika, tylko o przewagę. Skarżycie się na czarne listy fabrykantów, i że takowe uchodzą bezkarnie, a przecież tem samem prawem robotnik nie potrzebuje u fabrykanta zacząć, u którego mu się nie podoba. Wasza wolność koalicyjna jest głową smoka z dwiema twarzami; jedna nosi wyraz zupełnej wolności, jeśli się rozchodzi o robotników, druga absolutnego przymusu, jeśli się rozchodzi o przedsiębiorców i chętnych do pracy. Wasz święty Marks powiedział pewnego razu: Śmiesznym byłoby, gdybyśmy obecne historyczne państwo na raz chcieli zburzyć, trzeba po trochu nowe w starem budować, a gdy nowe będzie na ukończeniu, wtedy starą skorupę strząsać i nowe socjalistyczne państwo będzie ukonstytuowane. (Głosy u socjalistów: Wy Marksa wcale nie rozumiecie!) Ja rozumiem go bardzo dobrze! (śmiej u socjalistów). Podług tego mądrego receptu postępują socjaliści bezustannie. Od samego początku waszego zorganizowania się tworzyli osobne państwo w państwie. Macie własną samodzielną prasę. (Ślusznie u socjalistów). Nieszcześnie tylko jest, że wasi przyjaciele nigdy się nie dowiedzą, co też inne gazety piszą. (Śmiej u socjalistów). Przez to choćbyśmy annielskimi słowy mówili, niemożliwem nam jest dotrzeć do robotników. (Śmiechy u socjalistów). Oprócz prasy macie silnie zorganizowaną policję, która najskrytsze rzeczy wytropi, nawet tajne urzędowe okólniki ze stolika ministrów. (Brawo u socjalistów). Macie świetnie zorganizowany urząd finansów i nader wzorowy system podatkowy. (Śmiej u soc.). Cóż to są więcej wasze kasy strejkowe, jeśli nie przymusowy system podatkowy? Klasy obywatelskie powinny tylko dobrze wkoło siebie

się rozpatrzyć, a przekonają się, że państwo w państwie rozbudowuje się bazustannie. (Socjaliści śmieją się i wołają: Już wnet wszystko gotowe). Tak wy podatkową władzę agzekutywną państwa przywłaszczacie sobie. Wy ścigacie i odsądzacie każdego, kto się waszej woli nie poddaje. Czy tego nie czynicie? Przecież mamy na to urzędowe dowody, i wypowiedacie sami: bez groźby nie masz walki. Znaczy to, że się gwałtem kogoś zmusza, do czego tylko państwo jest uprawnione. Spodziewam się, że się znajdzie silne i odważne obywatelstwo, które w tak krytycznej chwili poda nam ręki. (Brawo na prawicy, Hura! i śmiech u socjalistów).

Następny mówca był tow. Bebel. Mowa jego jest tak bardzo ważną dla każdego człowieka i pouczającą, że ją podamy całą w przyszłym numerze „Gazety Robotniczej“.

Wogóle cała dyskusja nad projektem cuchthauzowem jest ogromnie zajmująca, i cała klasa pracująca, cały lud roboczy powinien się dowiedzieć, kto kuje dlań kajdany i czycha na jeszcze większy wyzysk i ucisk, a kto stawia w jej obronie i walczy na śmierć i życie za prawa człowiecze i za wolność pracującego ludu.

W przyszłym i następnych numerach gazety podamy nie tylko mowy Bebla, ale wszystkich mówców, a także przeciwników. Prosimy tylko Towarzyszy i szanownych czytelników, żeby „Gazetę Robotniczą“ jak najbardziej rozpowszechnili, gdyż tak pouczającej i skutecznej agitacji dla nas jeszcze nie było, jaką nam przyniósł ów zamach reakcyjny, wymierzony przeciw ludowi pracującemu.

Korespondencje.

Herne. Zeszłej niedzieli odbył się tutaj zapowiedziany przez „Gazetę Robotniczą“ wiec robotników polskich. Sala p. Bomm zappełniła się po brzegi. Do biura wybrani zostali tow. Ostrowski, Kordek i Muranty. Prelegentem był tow. Szczotkowski, mówił o projekcie cuchthauzowym i wywiązał się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu, za co mu nie poszczędzono oklasków.

W dyskusji przemawiali staw. Józefacki, Ostrowski i Fenger, po czym przyjęto następującą rezolucję:

„Dzisiejsze zebranie robotników polskich z Herne i okolicy protestuje przeciw projektowi cuchthauzowemu, który uważa za zamach na prawo stowarzyszeń robotniczych i za obrazę całej klasy pracującej, i postanawia z tem większą solidarnością wszystkich robotników wytrwać w walce, dopóki tej reakcyjnej pożogi nie usunie ze świata“.

Tow. Ostrowski wykazał nieludzkie obchodzenie się przedsiębiorców z robotnikami i zachęcał zebranych do wstępowania do towarzystw socjalistycznych.

Tow. Bzowy przedstawił w prawdziwym świetle petycję księży górnośląskich, przy czem powiedział: Gdyby Pan Jezus w teraźniejszym

im to poradzono, dobrymi się nie staną. Wspomnieliśmy już, że właśnie ustrój społeczny wytwarza ludzi. Każdy zrozumie, że łatwiej jest człowiekowi nie wyzyskiwać, kiedy nie ma on środków po temu, niż, mając potrzebny kapitał, dobrowolnie wyrzec się korzyści, jakie mógłby za jego pomocą osiągnąć. Chociaż zdarzają się ludzie, którzy dla miłości idei postępują wbrew swoim interesom materialnym, ale są to pojedyncze jednostki, działające najczęściej każda w imię innej wymarzonej przez nią idei, i znaczenia w historii one nie mają, tak samo, jak nie mają znaczenia poszczególni kalecy moralni, zabijający i okradający dla samej przyjemności zbrodni. Wspólnem wszystkim ludziom jest usiłowanie zachowania przy życiu i zabezpieczeniu jaknajszerszego i pełniejszego rozwoju sobie i swemu rodzajowi. Gdyby tego dążenia nie było, ludzkość nie tylko by się wcale nie rozwijała, ale by wymarła. Ono więc jest zasadniczym czynnikiem historycznym, że tak powiem, nawet przyczyną istnienia samej historii. Ponieważ żyć i rozwijać się można tylko, mając zapewniony dobrobyt, przeto główną sprężyną historii jest dążenie ludzkości i poszczególnych jej części do zdobycia tego dobrobytu. W każdym fakcie historycznym możemy dojrzeć ten główny czynnik, który dopiero zdradzał inne,

czasie przyszedł na ziemię i głosił prawdę i sprawiedliwość, to by go zawarli do cuchthauzu.

Tow. Dolny wspominał, że przyczyną jego emigracji z Kruświcy i tułactwa na obczyźnie są panowie i kler.

W końcu tow. Ostrowski i Kordek w gorących słowach zachęcali do abonowania „Gazety Robotniczej“, jako jedynej obrończki pracującego ludu, a która z powodu tak bardzo licznych procesów znajduje się w przykrem położeniu finansowem.

Na tem zamknął przewodniczący zebranie z trzykrotnym okrzykiem Niech żyje socjalna demokracja! po czem odśpiewano Czerwony Sztandar! St. Moranty, sekretarz.

Berlin. Zebranie socjalistów polskich z porządkiem przeciw projektowi cuchthauzowemu wypadło nader imponująco. Sala była napełniona po brzegi. Prelegent tow. Morawski rozplątał każdy paragraf, każdy ustęp owego dziwoląga, zwanego projektem „ochrony pracy“. Następni mówcy tow. Berfus, Golibrocki, Merkowski, Biniszkievicz, Wojciechowski i Jan Sosna dobili go do reszty. Szczególnie ten ostatni mówca jako Ślżak zdradził niezwykłą świadomość polityczną; w dłuższym przemówieniu utrzymał zgromadzenie w nieustannym zapale, a kiedy w końcu przykładami zaczął wyświećlać niegodziwy porządek kapitalistyczny, przy którym świnie mieszkają w pałacach a robotnicy w chlewach, zapal i oklaski doszły do kulminacyjnego punktu. Na koniec przyjętą została jednogłośnie rezolucja ta sama: zobacz w sprawozdaniu z Herne.

Chodzież 19 czerwca. Zgromadzenie publiczne robotników, protestujące przeciw projektowi cuchthauzowemu, zostało rozwiązane. Powód: Biuro nie chciało podawać kto z obecnych jest uczeń a kto niewiasta (?). W Środę nowe zebranie.

W Trzciance na zwołane zebranie nie przybył zapowiedziany referent z Berlina tow. Gutsch. Fatalny zawód, godny potępienia.

Wiadomości petoczne.

* **Drezno.** Wyrażenie „projekt cuchthauzowy“ zostało w Saksonii zakazane. Takie same rozporządzenie wydano w Bawarii. W Norymberdze miało się odbyć zgromadzenie robotników w celu zaprotestowania przeciwko nowemu prawu. W wzywających robotników na to zgromadzenie plakatach znajdowało się pomiędzy innemi wyrażenie „projekt cuchthauzowy“ skutkiem tego policja tamtejsza nie pozwoliła na rozlepianie plakatów na rogach ulic.

* **W Podejówie** na Pomorzu tow. Klingner po odbytem zgromadzeniu wniósł okrzyk: Niech żyją przyszli cuchthauzowcy! Za to nałożyła policja nań kary 3 tygodnie więzienia. K. odwołał się do sądu, lecz ten podwyższył karę na 4 tygodnie więzienia.

drugorzędne czynniki. W każdym przewrocie historycznym możemy odnaleźć warunki ekonomiczne, z których pewna część społeczeństwa była niezadowolona, bo one nie zapewniały, albo zmniejszały jej dobrobyt. Ta część społeczeństwa, jeśli była dość liczna i połączona w jedną całość wspólnością interesów, występowała do walki zaciętej i wytrwałej, bo nie w imię tylko pięknej idei, dla której można coś zrobić, a po tem o niej zapomnieć, ale w imię własnych potrzeb, o których zapomnieć nie można, których niezaspokojenie daje się odczuć co dzień, na każdym kroku, ciągle przypomina o sobie i robi walkę konieczną. Socjaliści rozumieją ten wewnętrzny sens historii i dla tego wiedzą, że zmiany istniejące ustroju nie dokonają klasy uprzywilejowane, chociażby im ciągle powtarzano o jego niesprawiedliwości, bo im z tym ustrojem jest bardzo dobrze. Mogą go zmienić tylko ci, którzy żywe odczuwają na sobie wszystkie jego wady, klasa, która jest obecnie ofiarą istniejącej niesprawiedliwości, w stosunku do której niesprawiedliwości ta przejawia się w największej nagości i którą wspólność nieszczęść i dążeń łączy w jedną wielką siłę społeczną, taką właśnie siłę, jakie zawsze posuwały naprzód historię. Klasą taką obecnie jest proletaryat. Z wykładu Litwinki.

dziny. Albo n. p. gdyby wszyscy mieli jednako zabezpieczony byt, a więc i wolnego czasu podostatkiem, nie mogłyby istnieć niesprawiedliwości polityczne, bo teraz kapitał, bogactwo jest tą siłą, która wszystkie prawa, cały ustrój polityczny przeciąga na korzyść kapitalistów, a robotnikom trudno upominać się o swoje prawa, bo i czasu mają mało, w ciągłej pracy o kawał chleba, i nie posiadają wykształcenia, a to ostatnie znowu z powodu tego, że byli biedni. Kiedy więc inne ruchy postępowe starały się usunąć cały szereg wad społecznego ustroju i często nie mogły tego uczynić, bo nie znały i w skutek tego pozostawiały nietkniętą ich przyczynę, socjaliści odnaleźli, tę jedyną przyczynę wszystkich niesprawiedliwości w niesprawiedliwym ustroju ekonomicznym, wiedzą więc, że z tem ciągle i na każdym kroku walczyć trzeba i że nie może być trwałego polepszenia ustroju społecznego, bez usunięcia tej jego zasadniczej wady.

Teraz zachodzi pytanie: w jaki sposób można zmienić ustrój ekonomiczny? Na to pytanie socjalizm odpowiada też zupełnie inaczej, niż wszyscy myśliciele moralisci. Ci ostatni mówili ludziom, żeby oni byli dobrymi, a wtedy i na świecie będzie dobrze. Socjaliści wiedzą, że ludzie tak od razu, dla tego tylko, że

* W Poznaniu skonfiskowała policja odeszłą 8000 egzemplarzy wydanej przez jeneralną komisję niemieckich związków zawodowych w Hamburgu. Odezwa nosiła tytuł: „Das geplante Attentat auf das heiligste Recht der Arbeiter”. Była drukowana we formie broszurki z ośm stronic i skierowana przeciw projektowi cuchthauzowemu. Dla czego została skonfiskowana, wykaże pewno proces, myśmy ją przejeździ od głoski do głoski nie znaleźliśmy nic takiego, co by było karygodne — policja poznańska ma pewno bardziej spostrzegawcze oko. — Gospodarz szwajcarskiego ogrodu przy drodze dębńskiej nie zezwolił podobno na zapowiedzianą schadzkę poznańskich towarzyszy, jaką zamierzali urządzić zeszłej niedzieli. Jeśli by to było prawdą, natenczas każdy robotnik i czeladnik, socjalista byłby zdrajcą swych klasowych interesów, gdyby jeszcze do takiego lokalu uczęszczał.

* Teror kapitalisty. Głośny pan Stumm wydał w swoich fabrykach ukaz, którym zagroził, że każdego robotnika wyrzuci z pracy, jeśli będzie uczęszczał do lokalu Hermanna, w którym raz socjalistyczni mularze odbyli zgromadzenie. Wkrótce jednak został ów ukaz zastąpiony oświadczeniem, że lokalista Hermann się poprawił, swego lokalu do zebrań robotnikom nie da, przeto uczęszczaniu do niego nie stoi nic na przeszkodzie. Takim pogwałceniem praw bożych przyrodzonych podlega dziś klasa robocza. — Niewolnictwo w najwyższym tego słowa znaczeniu.

* Na 17½ roku cuchthauzu skazała izba karna w Alessandryi (we Włoszech) arcypasterza księdza Verzona. Zabił on młotkiem pewną kobietę Bonzi, z obawy, że go wyda, iż miał z nią stosunki. Trupa wpakował w miech, zaniósł do rzeki i utopił. — Widzimy z tego, że religijne wychowanie nie chroni przed zbrodnią.

* Z Prus Wschodnich donoszą, że troje ludzi Michał Tomata, Augustyn Buszelat i Marcin Gallinis z Maszutekmen, (?) chcieli przemycić wieczorem po godz. 10 czołnem przez granicę około 20 centnarów żelaza, rozmaitych części maszynowych. Na środku jeziora czołno, widocznie przeładowane, zatoniło i wszyscy troje znaleźli śmierć w głębi jeziora. Wszyscy byli w młodym jeszcze wieku, a jeden z nich był żonaty. — A nie czasem drukarnię chcieli oni przewieźć?

* Wielki strejk mularzy i innych robotników budowlanych toczy się w Berlinie i Dreźnie. Niech nikt z Polaków nie stawia się zdrajcom swych klasowych kolegów i nie zaczyna tam, gdzie inni strejkują.

* Socjaliści w Wiedniu urządzili w niedzielę około 56 zebrań, w których wzięło udział około 15 tysięcy ludzi. Na zebraniach zaprotestowano przeciw nowej miejskiej ustawie wyborczej, uchwalonej przez antysemitów radnych miasta Wiednia.

* Lwów 19 czerwca. Wczoraj urządzili socjaliści zgromadzenie ludowe na placu wystawowym. Przemawiali posłowie Kozakiewicz i Hankiewicz. Hankiewicz atakował podczas swojej przemowy policję za jej postępowanie podczas wieca katolickiego, wskutek czego komisarz rozwiązał zgromadzenie.

* Z Londynu. Niniejszem zawiadamiamy, iż z dniem 18 czerwca r. b. księgarnia i drukarnia Polskiej Partii Socjalistycznej z pod zaboru rosyjskiego, redakcja i administracja „Światła”, ekspedycja zagraniczna „Robotnika”, „Górnika” i „Arbajtera” przeprowadziła się na nowy adres, który brzmi: J. Kaniowski, 67 Colworth Road Leytonstone London N. E.

* Ostrzeżenie. Towarzysze z Bremeny ostrzegają swoich rodaków w kraju i na obczyźnie przed niejakim Filipowiczem alias Czacharowskim, z zawodu ślusarzem. Indywidyum to wysokie, hude na twarzy, szczupłe, brunet z czarnym wąsem, lubi się przymilać za najlepszego przyjaciela, by tylko mógł wyłudzić i oszukać kogo może. W Bremie skrzywdził kilku rodaków i się ulotnił. Przy tem jest amatorem młodych chłopców, których w zwierzęcy sposób demoralizuje. Z Bremu miał się udać do Szwajcaryi, a więc bacność.

* Towarzysze! Zamawiajcie i rozpowszechniajcie broszurkę: „Czy socjalista może być katolikiem”. 100 egzemplarzy 3 marki. Komisje agitacyjne i mężowie zaufania powinni się o to starać, żeby broszurka ta dostała się każdemu polskiemu robotnikowi i robotnicy.

Ruch robotniczy.

W Dreźnie ruch polsko-socjalistyczny zagarnia polski lecz stale coraz to szersze sfery społeczeństwa naszego pod sztandar czerwony, przekonując, że tylko socjalizm może przynieść klasie roboczej chwilę wyśwobodzenia. To też towarzysze nie tylko przez agitację obudzają ducha z uspienia klerykalnego, lecz na posiedzeniach miewają wykłady i odczyty, w których jasno i dobitnie zasady i dążenia socjalizmu wykładają.

Na posiedzeniu niedzielnym dnia 18-go czerwca: które przy licznych udziałach członków i gości otworzył tow. Majchrzak, przyjęto następujący porządek dzienny, Odczytanie protokołu, odczyty tow. Wesołka i Głowickiego, wybór komisji rewizyjnej, wolne głosy i skrzynka pytań. Po odczytaniu protokołu, który przyjęto, odczytuje tow. Wesołek z „Przedświtu”: Wspomnienia z zaboru pruskiego, a tow. Ocetkiewicz, Baranowski i Wesołek starają się w ożywionej dyskusji niektóre punkta odczytu bliżej i zrozumialej wyjaśnić. Następnie tow. Głowicki odczytuje na temat Polak na obczyźnie. Prelegent szeroko wywodzi, jak Polak na obczyźnie pierwszą iskrę dążeń socjalistycznych „uczucie, jak z nią niepewny walczy, a wreszcie jak stopniowo postępuje i dojżały stawa pod sztandar czerwony, ciągnąc z sobą cały szereg współtowarzyszy. Dalej odczytuje tow. Baranowski z „Gazety Robotniczej” ową duchowo-germanizatorską modlitwę, przeznaczoną dla szkół śląskich. Tu zabierają tow. Ocetkiewicz, Wesołek i Neuman głos, starając potęgować bezczelne uprawianie takiego systemu, kładąc nacisk, że tylko socjalizm międzynarodowy może ujarzmić ludzkość przynieść wyswobodzenie i wolność.

Po tem wybrano komisję rewizyjną, w skrzynce pytań znajdujące się trzy pytania wyjaśniono, a przewoźniczący w krótkim przemówieniu dziękuje obecnym za tak liczne przybycie, oznajmia, iż w niedzielę dnia 2-go lipca odbędzie się walne zebranie celem wyboru nowego zarządu i zamyka posiedzenie, zalecając gościom za członków się zgłosić.

OD REDAKCYI.

Tow. D. z K. Huty: Z trójkąta nie możemy nic podać, narazilibyśmy kogoś na przykre nieprzyjemności.

Tow. P. z Mysłowic: Przy każdym punkcie koza, do przysięgi numeru może nam się uda cokolwiek ją ostrzyć.

Doktor jur.: Artykuł „Dola dzieci polskich robotników w pruskich szkołach” nad wyraz piękny i słuszny — ale przy każdym punkcie koza, a już jesteśmy więzieniem i kosztami obciążeni po same uszy.

O g ł o s z e n i a .

Podziękowanie. Wszystkim towarzyszom i towarzyszkom, krewnym i przyjaciółom, którzy naszej zmarłej córeczce **Zosi** oddali zeszłej niedzieli ostatnią przysługę odprowadzając ją do grobu na cmentarz centralny, składamy serdeczne podziękowanie.

Marcel Gościński z żoną.

Zebranie Towarzystwa socjalistów polskich w Berlinie odbędzie się w sobotę dnia 24 czerwca, wieczorem o 8½ godz., „Englischer Garten, Aleksanderstr. 27c. Porządek dzienny: 1) Odczyt. 2) Dyskusja. 3) Wolne głosy. Liczny udział członków i gości jest pożądanym.

Zarząd.

Herne. Walne Zebranie Towarzystwa socjalistów polskich „Przedświt” w Herne odbędzie się 29-go czerwca (w święto Piotra i Pawła) o godzinie 4-tej po południu, w lokalu p. Bomm’a.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie zarządu z dotychczasowej działalności towarzystwa i obrotu kasy.
2. Wybór nowego zarządu.
3. Wolne głosy, a jeśli czasu zbędzie, będzie wśród naukowy odczyt, po tem wolne głosy.

O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Brema. Walne Zebranie Towarzystwa Socjalistów Polskich w Bremen odbędzie się w sobotę 24-go czerwca, o godzinie 8-mej wieczorem, w sali tow. Zawadzkiego, Lutherstr. 139.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie zarządu z ubiegłego półrocza, 2. Sprawozdanie komisji kasowej z ubiegłego półrocza, 3. Wybór zarządu na drugie półrocze, 4. Dyskusja, 5. Wolne wnioski.

O liczne przybycie członków i gości uprasza Zarząd.

Brema. Towarzystwo robotników polskich w Bremie zwołuje na niedzielę 2-go lipca do lokalu tow. Zawadzkiego, Lutherstr. 139 **Publiczne Zgromadzenie** z następującym porządkiem dziennym: 1. Projekt cuchthauzowy, 2. Dyskusja, 3. Wolne głosy.

Początek o godz. ½4-tej po południu.

Wszyscy Polacy i Polki, zamieszkałe w Bremie i okolicy, które wolności i sprawiedliwości pragną, zamiast prawa cuchthauzowego, powinni się stawić na wiec i przeciw temu reakcyjnemu zamachowi zaprotestować.

Komisja agitacyjna na Bremen i okolicę.

Lekeye śpiewu Koła śpiewackiego „Wolny Duch” w Berlinie odbywają się co wtorek wieczorem w lokalu p. Tomaszewskiego Holzmarktstr. 19. Rodaków mających dar śpiewu, uprasza się o przystąpienie na członków.

Zarząd.

Dla smakoszy!

Kto lubi dobre śledzie, kartofle, wszelkie warzywa i owoc poleca skład wiktoriałowy,

MARCEL GOSCINSKI,
Oderbergerstr. 13.

Sklep obuwia

bogato zaopatrzony w męskie, damskie i dla dzieci obuwie każdego gatunku. Eleganckie i trwałe wyroby, obstalunki na miarę i reperacje po cenach umiarkowanych poleca łaskawej publiczności

Feliks Stanisławski

w Berlinie, Gohlnowstr. 32a
blisko Landsbergerstr.

Skład piwa flaszkowego

w różnych gatunkach polecają szanownym rodakom

Bracia Dłużewscy, Berlin S. O.
Sorauerstr. 7.

Szewca lub też innego pana przyjmie na stancję

M. Wower,
Fürstenstr. 18 IV.

Restaurację przy Uhlandstr. 28

blisko Sawigny-Platz, zaopatrzoną w wyborne piwa, wódki i smaczne potrawy, poleca łaskawym względem publiczności **J. Modrzyński.**

Restauracja A. Kubaczewskiego

Stallschreiberstr. 55

Salę do posiedzeń, wysmienite napoje i smaczne potrawy, specyalność polska kiełbasa z kapustą o każdej porze poleca łaskawym względem publiczności.

Restaurację przy Pflugstr. 1

narożnik Schwarzkopfstr., salę do posiedzeń na 60 osób, wysmienite napoje, smaczne potrawy o każdym czasie, poleca łaskawym względem szanownej publiczności **Stanisław Siejak.**

Co niedzielę wieczorem familijny, połączony z zabawą i tańcami.

Restaurację przy Lindenstr. 74

narożnik Junkerstr., zaopatrzoną w dobre trunki i potrawy, poleca łaskawym względem szanownych rodaków **Jankowski.**

RESTAURACJE

zaopatrzoną w dobre trunki i potrawy, salę, do posiedzeń poleca **Franciszek Merkowski,**
Wallnertheatrstr. 20.

Restauracja W. Balcerkiewicza

Fischerstr. 34 (w pobliżu Kölnischer Fischmarkt) poleca się łaskawym względem publiczności.

Restaurację przy Wrangelstr. 15

zaopatrzoną w dobre trunki i potrawy, poleca łaskawym względem szanownych rodaków **Teofil Grześkiewicz.**